

Modlitwa – Julian Tuwim

????Julian Tuwim – Modlitwa (1918r)

????Premiera YT :30-12-2025r????

Mont????Karaoke????djd®©24-02-26r

My ludzie skromni, ludzie prości,
Żadni nadludzie ni olbrzymy,
Boga o inną moc prosimy,
O inną drogę do wielkości:
Chmury nad nami rozpal w łunę,
Uderz nam w serca złotym dzwonem,
Otwórz nam Polskę, jak piorunem
Otwierasz niebo zachmurzone
Daj nam uprzątnąć dom ojczysty
Tak z naszych zgłiszcz i ruin świętych
Jak z grzechów naszych, win przeklętych
Niech będzie biedny, ale czysty
Nasz dom z cmentarza podźwignięty
Ziemi, gdy z martwych się obudzi
I brzask wolności ją ozłoci,
Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,
Mocnych w mądrości i dobroci
A kiedy lud na nogi stanie,
Niechaj podniesie pięść żylastą:
Daj pracującym we władanie
Plon pracy ich we wsi i miastach,
Bankierstwo rozpędź – i spraw, Panie,
By pieniądz w pieniądz nie porastał
Pysznych pokora niech uzbroi,
Pokornym gniewnej dumy przydaj,
Poucz nas, że pod słońcem Twoim
„Nie masz Greczyna ani Żyda”
Puszającym się, nadymającym
Strąć z głowy ich koronę głupią,
A warczącemu wielkorządcy
Na biurku postaw czaszkę trupią
Piorunem ruń, gdy w imię sławy
Pyszałek chwyci broń do ręki,

Nie dopuść, żeby miecz nieprawy
Miał za rękojeść krzyż Twojej męki
Niech się wypełni dobra wola
Szlachetnych serc, co w klęsce wzrosły,
Przywróć nam chleb z polskiego pola,^{2x}
Przywróć nam trumny z polskiej sosny
Lecz nade wszystko – słowom naszym,
Zmienionym chytrze przez krętaczy,
Jedynosc przywróć i prawdziwość:
Niech prawo zawsze prawo znaczy,
A sprawiedliwość – sprawiedliwość
Niech więcej Twego brzmi imienia
W uczynkach ludzi niż w ich pieśni,
Głupcom odejmij dar marzenia,
A sny szlachetnych ucieleśnij
Spraw, byśmy błogosławić mogli
Pożar, co zniszczył nasz dobytek,
Jeśli oczyszczającym ogniem
Będzie dla naszych dusz nadgnitych
Każda niech Polska będzie wielka:
Synom jej ducha czy jej ciała
Daj wielkość serc, gdy będzie wielka,
I wielkość serc, gdy będzie małą
Wtłoczonym między dzicz niemiecką
I nowy naród stu narodów -
Na wschód granicę daj sąsiedzką,
A wieczną przepaść od zachodu
Dłonie Twe, z których krew się toczy,
Razem z gwoździami wyrwij z krzyża
I zakryj, zakryj nimi oczy,
Gdy się czas zemsty będzie zbliżał
Przyzwól nam złamać Zakon Pański,
Gdy brnąć będziemy do Warszawy
Przez Tatry martwych ciał germańskich,
Przez Bałtyk wrażej krwi szubrawej
I boleści nadzieją, że nam przyjaciele
Na przeciw wyjdą z miasta krzyżów
Niosący w oczach przebaczenie i łzy radości
A nie wyrzut boleści, że nam nie pomogą,
Te łzy ni łaska i witanie

Milczące między nami stanie
Zjawą złowrogą!



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych